

Wychodzi w dni powszednie
o godzinie 8 po południu z drukarni
następującej:

Wzrost: 5 stóp 6 cali
Ciężar ciała: 140 funtów
Ciężar serca: 12 funtów
Ciężar płuc: 2 funty 10 uncji
Ciężar wątroby: 4 funty 6 uncji
Ciężar żołądka: 4 funty 6 uncji
Ciężar pęcherzyka żółciowego: 2 funty 6 uncji
Ciężar śledziony: 2 funty 6 uncji
Ciężar nerek: 2 funty 6 uncji
Ciężar pęcherzyka moczowego: 2 funty 6 uncji
Ciężar macicy: 2 funty 6 uncji
Ciężar jajników: 2 funty 6 uncji
Ciężar prostaty: 2 funty 6 uncji
Ciężar pęcherzyka żółciowego: 2 funty 6 uncji
Ciężar śledziony: 2 funty 6 uncji
Ciężar nerek: 2 funty 6 uncji
Ciężar pęcherzyka moczowego: 2 funty 6 uncji
Ciężar macicy: 2 funty 6 uncji
Ciężar jajników: 2 funty 6 uncji
Ciężar prostaty: 2 funty 6 uncji

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

OGŁOSZENIA I PRZEPŁATY MIEJSCOWA
przyjmuje wydział:
Księgarnia Książkiewicz i synowie
Wzrost: 5 stóp 6 cali
Ciężar ciała: 140 funtów
Ciężar serca: 12 funtów
Ciężar płuc: 2 funty 10 uncji
Ciężar wątroby: 4 funty 6 uncji
Ciężar żołądka: 4 funty 6 uncji
Ciężar pęcherzyka żółciowego: 2 funty 6 uncji
Ciężar śledziony: 2 funty 6 uncji
Ciężar nerek: 2 funty 6 uncji
Ciężar pęcherzyka moczowego: 2 funty 6 uncji
Ciężar macicy: 2 funty 6 uncji
Ciężar jajników: 2 funty 6 uncji
Ciężar prostaty: 2 funty 6 uncji

Dziś: 4	F. Zielone Św.	N. 6 SS. Ot. H. 6	Adres Redakcji i Administracji:	Naczelną Redakcją i Wydawcą: Ludwik Masłowski.	Wschód słońca o g. 4 m. 16	Długość dnia godzin 15 minut 23
Jutro: 5	Pon. Ziel. Św.	Izydora M.	Lwów. ul. Sykustka 1. 45.		Zachód " 7 m. 39	Przybyło dnia od wczoraj 2 min.

Czas odnowić przedpłatę
Prenumerata wynosi:
Miesięcznie 2 K. 20 h.
Kwartalnie 6 " 60 "
Półrocznie 13 " 20 "
Rocznie 26 " 40 "
Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerczy.
Administracja Przeglądu.

Niemieckie ultimatum.
Lihungczang zawiadomił hr. Waldersee, że swoich wojsk nie wyprowadzi z prowincji Peczeli, dopóki bogdychan nie wróci do Pekinu i nie przyjmie hrabię na audyencję. Takiego warunku nie stawiały mocarstwa, nie ułożyły go ambasadorowie, więc też hrabia nie podkładał go jako komendant wojsk sprzymierzonych, lecz tylko jako niemiecki generał. Takim czynem Niemcy oddzieliły się od koncertu mocarstw i dla siebie, dla swej mocarstwowej powagi zaprzagnęły uzyskać to, co wspólnymi siłami koncertu osiągnęły w Chinach. Chęć one w oczach bogdychana i jego rządu uchodzić za zwierzchników państw cywilizowanych, a to oczywiście nietylko przez próżność, lecz głównie w wyrachowania, że będzie z tego jakiś pożytek dla opancerzonej pięści. Lecz dlatego właśnie nie sądzimy, aby się mocarstwa zgodziły na to, żeby hr. Waldersee odegrał rolę europejskiego Menelaja. Są one tak zazdrośne o wpływy w Chinach, że pewnie szepną Lihungczangowi, aby bogdychan nie zważał na niemieckie ultimatum. Z wtórkowych przemówień podsekretarza stanu p. Cranborne w angielskiej izbie gmin, a ministra spraw zagranicznych margrabiego Lansdowne w izbie lordów wynika dobitnie, że Wielka Brytania całą wagę swego znaczenia przetrzuca teraz na stronę chińską, chce bogdychanowi ułatwić wypłatę kontyrbucyi i uporażkowanie wewnętrznych stosunków, a podniesienie powagi tronu. Jest to polityka bardzo roztropna, z niej zaś wynika, że Anglia sprzeciwi się wszelkiemu upokorzeniu bogdychana, a rzeczywiście byłoby dlań upokorzeniem, gdyby musiał wjeżdżać do Pekinu wzdłuż szpalery wojsk niemieckich, a potem, gwałcąc etykietę i tradycję, widzieć się ze zwycięzcą. Naturalnie w tej sprawie Rosya stanie obok Anglii; nie inaczej też zachowają się Stany, Japonia i Francja. Bogdychan przez ósm miesiąc znosił niewygody w Singaniu, więc potrafił tam przeżyć jeszcze drugie tyle, a hr. Waldersee może nań czekać. Kosztów tego czekania już nikt nie pozwoli przetrzeć na Chiny, bo rachunek wydatków na ekspedycję zamknięto i wysokość kontyrbucyi określono cyfrą 450ciu milionów taelów, przyczem wyraźnie postanowiono, że żadne mocarstwo nie ma prawa stawiać dodatkowych żądań ani pieniężnych, ani żadnych innych. Sądźmy tedy, że ultimatum niemieckie będzie przez bogdychana pominięte milczeniem i nie pogorszy sprawy chińskiej, której końca wszyscy oczekują z wielką niecierpliwością, — wszyscy, z wyjątkiem może dyplomacy berlińskiej, którą w Anglii i Rosyi ciągle posiadają o chęć wywołania jakichś nowych zawiązków, po których można byłoby zagarnąć trochę chińskiej ziemi.

Oświadczenie dra Caulet'a.
Ginekolog francuski, zwany do małżonki króla serbskiego, a posiadający następnie o umyślnie fałszywe przedstawienie jej stanu, doktor Caulet tak się tłumaczy w *Figaro*: „Panią Dragę Maszinową leczyłem w r. 1897, następnie zaś, gdy ona została królową byłem do niej wezwany we wrześniu 1900 r. z powodu omdleń, na które cierpiała; było przypuszczenie, że się znajduje w stanie błogosławionym. Zbadawszy ją, orzekłem, że są oznaki, które usprawiedliwiają to przypuszczenie, ale niepodobna powiedzieć nic pewnego. Na to król, który chciał pod jakimkolwiek pretekstem odłożyć zamierzony podróż z królową po kraju, rzekł mi: „Nie jesteś pan pewny. Jeżeli się pan myli, nie pogniemy się

5)
Nowe kierunki dramatu
I „Zacczarowane koło“ Lucyana Rydla.
(Ciąg dalszy).
Dramat z potocznej życia (*drame bourgeois, bürgerliches Drama*), raz poczęty, nie ustał nigdy. Był łatwiejszy, dostępniejszy dla mniejszych talentów, niż tragedia; był pożądany dla teatrów, dostarczał częściowej nowości sztuki do grania; podobał się publiczności, bo był do jej codziennego życia zbliżony. Krzewił się też wszędzie, we Francji, w Niemczech, nawet w Anglii. Bywał tak, jak współczesna mu powieść, sentamentalny i tkliliwy, za zadaniem miał „wycisnąć łzy z oczu widzów“. Później, w czasach romantyzmu, chciał przerażać, być tajemniczym, strasznym, nawet czasami demonicznym. W tym, czy owym kształcie, powrodozenie miał zawsze, a był nawet żręcznie, nie bez talentu pisywanym. Nas śmieszą dziś same jego tytuły: „Czarna mordery“, „Krwawa widmo“, „Trzydzięści lat życia szulera“ i tym podobne. Ale między r. 1830 a 1840 ugnali się dyktatorowie teatrów, aktorowie i widzowie za dramatami Fryderyka Soulié i Dumasa ojca, a sławny w owym czasie *Antony* wydawał się naprawdę demonicznym, wywoływał przerażenie, a jego nieszczęsna ofiara litość

o to“ — i zażądał odemnie zaświadczenia, że królowa z powodu swego stanu, nie może podróżować. Napisałem więc takie świadectwo, w którym podałem, że stan błogosławionym trwa od trzech do czterech tygodni. Takiego jednak świadectwa było niedostatek i musiałem zadzwolić otoczenie królowej innem świadectwem, w którym już napisałem, że stan błogosławionym trwa od czterech do pięciu tygodni; nie mogłem napisać, że trwa on od dwóch miesięcy, bo od ślubu ubiegłego dopiero dni 38. Potem wróciłem do Francji, skąd 24 lutego i 17 marca pisałem do królowej, że koniecznie muszę ją obejrzeć, ale odpowiedzi nie było. Nareszcie 21 kwietnia wezwałem mię telegramem, a 23-go orzekłem, że królowa nie jest w stanie błogosławionym. Dnia 26-go kwietnia to samo orzekł rosyjscy lekarze, z którymi razem 29-go sporządziłem protokół. Para królewska nie uwiaryła nam, aż dopiero 15-go maja król nam oświadczył, że istotnie królowa się ludzila.“

Z tych słów dra Caulet'a wynika, że we wrześniu 1900 r. król i jego żona wymagali od niego fałszywego świadectwa, które też on im dał. Teraz swą opowieścią, że im się przyśłużył, ale siebie bynajmniej nie oczyścił od dotkliwego zarzutu.

Echo oświadczeń hr. Gołuchowskiego.
Piszą nam z Wiednia, 24 maja: Wywoły hr. Gołuchowskiego wywołały wszędzie bardzo silne wrażenie. Teraźniejszy minister spraw zagranicznych nie lubi wywoływać sensacji. Od 5 lat zawsze postępował *saunter* in modo. Rząd wspólny nie domaga się też znaczących kredytów na cele wojskowe. Nie zachodziła więc konieczność brąkania pałacem. Ostrzedz przed zbyt często powtarzaniem w ostatnich latach komunalem, że umowa z Rosją pozwala Austro-Węgrom nie troszczyć się wcale o stosunki na półwyspie bałkańskim (od 7 lat ostrzegamy przed takim złudzeniem), było rzeczą bardzo pożyteczną, ale nie wymagało tak poważnego tonu. Rzecz zatem naturalna, że krąży najrozmaitsze domysły o nieznanym dotąd w szerszych kołach a bardzo ważnych powodach, które zmusiły hr. Gołuchowskiego do tak energicznego wystąpienia. Najniebezpieczniejsi wodzowie komitetu macedońskiego przebywają w więzieniu. Radykalne serbskie ministerium Wuloza, chociaż z pewnością nie żywi przyjaźni uczuć dla Austro-Węgier, nie jest jednak niebezpieczniejszym od dawnych radykalnych gabinetów Pasioza etc., a ułaskawiony świeżo Kanko Taisioz pono nie zostanie ministrem! Trzeba więc istotnie domyślać się niektórych innych powodów pesymizmu hr. Gołuchowskiego.

Domyslały się ich w tym kierunku, że misja rosyjskiego pułkownika Leontiewa w Sofii i Białogrodzie postawiała w związku z pewnymi wojskowymi kombinacjami, że zatem była niejako nowym wydaniem głośnej misji jen. Kaulbarsa w r. 1886. Napomykają też, że wskutek zawodu, którego król Aleksander doznał w swych nadziejach potomstwa, młodszy syn Nikity czarnogórskiego Mirko ma być obwołany następcą tronu serbskiego. W Białogrodzie wymieniali też rosyjskiego księcia Leuchtenberga, zioła Nikity, jako następcę Aleksandra. Wszystko to brzmi bardzo awanturnie. Ale oczywiście Austro-Węgry nie mogą pozwolić na żadne połączenie się Serbii i Czarnogóry, co zagroziłoby nieustannymi targami w Bośni i Hercegowinie. Uderza też, że hr. Gołuchowski tak dobitnie odsunął wszelką myśl podziału „strefy interesów“ Austro-Węgier i Rosji na półwyspie Bałkańskim. Za takim podziałem od r. 1879 przemawiają państwa. Rachuba jest bardzo prosta. Gdyby na podstawie takiego podziału stref wpływu Rosya opanowała Bułgarię, to niebawem zabrałaby się do wyparcia Austro-Węgier z Serbii, Turków z Carogrodu — opanowałaby cały półwysp Bałkański. W ostatnich czasach nie słyszano nic o owej starej receptce „podziału stref interesów“. Jeżeli więc teraz hr. Gołuchowski

chowski podnosi to tak dobitnie, możnaby wnosić, że potajemnie działały silnie prądy w tym kierunku. Nie potrzeba wcale oskarżać dworu i rządu rosyjskiego o złą wolę. Ale jest rzeczą wiadomą, że obok urzędowej polityki rosyjskiej, działają zwykle ochotnicy, którzy w końcu narzucają swe projekta rządowi, jak się to stało np. w r. 1877. Eksdyplomaci a la Tatiszczew, politykujące panie a la Nowikowa, dziennikarze a la Komarow, nawet amatorowie-aktorzy, jak ów książę Sumbatow, który ostatnimi czasami gościł w teatrze białogrodskim, etc. etc., agituja czasem na własną rękę i znajdują więcej posłuchu, niż urzędowi dyplomaci. Być zresztą może, że dyskusja w delegacji austriackiej przysporzy nieco więcej światła. Tymczasem zdaje się, że istotnie po kulisami szły jakieś ważne rzeczy, skoro hr. Gołuchowski czuł się zmuszonym przemówić tak stanowczo.

W Budapeszcie, w Wiedniu, w Berlinie, Rzymie i Londynie wywoły hr. Gołuchowskiego wywołały bardzo przyjazne echo. Nieprzyjemne wrażenie sprawiły oczywiście w Paryżu. *Journal des Debats*, który obecnie najgorliwiej występuje jako organ francusko-rosyjski, twierdzi, że napomnienie hr. Gołuchowskiego, wymienzone przeciwko Bułgarii, sprawi przykre wrażenie w Petersburgu. Dlaczego? Jeżeli rząd rosyjski, jak dotąd ze wszystkich stron donoszono, stanowczo potępiał agitację macedońską? *La Liberté* wywoły hr. Gołuchowskiego nazywa „pangermańskimi“ i dowodzi, że dla Austro-Węgier najkorzystniejszym byłby sojusz z Rosją, poparty przez Francję! Tymczasem sam fakt, że sojusz z Niemcami zawarł nie żaden niemiecki mąż stanu, lecz Madziar hr. Andrássy, i że trójprzymierzu broni od 5 lat nie żaden niemiecki albo włoski mąż stanu Austrii, lecz Polak hr. Gołuchowski, świadczy dostatecznie, że te kombinacje nie opierają się na żadnych „pangermańskich“, albo wogóle szczerpach lub narodowościowych przesłankach. Od 20 lat Madziarski i Polacy w delegacjach wspierają ten system międzynarodowy. To dowodzi, że nie ma on nic wspólnego z niemiecko-włoskimi prądami „arodowościowymi“.

Odmienne od niektórych innych stronniw, które do delegacji austriackiej wybierają byle kogo, jak się właśnie trafi, analfabety na polu wielkiej polityki, Koło polskie dotąd zawsze do tego najwyższego forum parlamentarnego wysyłało swoich najwybitniejszych i najbardziej doświadczonych członków. Także obecnie zasiadają w delegacji austriackiej Jaworski, hr. Wojciech Dzieduszycki, doświadczony Popowski, dr. Kozłowski, Eug. Abrahamowicz, a z demokratów najpoważniejszy dr. Weigel. Przybyło do nich trzech członków Izby panów, b. ministrów Madzyski i Zaleski, tudzież p. Goryski. Inteligencji i dobrej woli tych panów możemy całkiem zaufać, nie potrzeba wcale narzucać im coram publico marszruty. Dlatego też wczorajsza sejmikowa dyskusja w Kole polskiem, dostarczająca pożądanego materiału dla *Slawische Correspondenz*, robi wrażenie wykołajenia. Dotąd nie bywało, aby Koło polskie z góry przepisywało polskim członkom delegacji, jak mają tam mówić. P. Romanowicz jeszcze o tyle zachował zimną krew, że uznawał niemożliwość rozbitcia trójprzymierza, zalecał tylko chłodną wobec niego postawę, jak gdyby wogóle ktoś z nas traktował tę kwestję z zapalem! Ale pp. Grek, Doboszyński, Danielak! Ci rekruci parlamentarni wywołują tylko humorystyczne wrażenie, powtarzając w Kole pomysły *Reformy, Kurjera Lwowskiego* etc.

Kwestyi sojuszu monarchii niepodobna traktować z punktu widzenia żadnej z jej liczących narodowości. W takim bowiem razie wszelki sojusz stałby się niemożliwy. Austriacka delegacja reprezentuje połowę parlamentarnego wpływu na politykę zagraniczną. W tej zaś delegacji austriackiej na 60 członków mamy 9 Polaków. Jakimże więc sposobem mogli oni w delegacjach przeprowadzić speyalnie polską akcyę? Prawda, wydalenie polskich poddanych Austrii z Niemiec stanowi równocześnie przykrość, wyrządzoną całej monarchii. Ale wszyscy wiemy, że ani austriacka,

ani węgierska delegacja tej sprawy nie uważa jako dosyć ważnej, aby zerwać dyplomatyczny sojusz z Niemcami. Delegaci nasi w każdej z ostatnich sesyj delegacyjnych pignowali zasadniczo te wydalania. Ale minister spraw zagranicznych widział się zmuszonym zaznaczyć, że każdemu państwu przysługuje prawo wydalenia obco krajowców. Specyalny argument protestu przeciwko wydaleniom Polaków z Niemiec, tworzy traktat wiedeński z r. 1815, który przyrzeka Polakom wszystkich dzielnic dawniej Polski swobodne przesiedlanie się. Na nieszczęśliwe traktaty wiedeńskie z roku 1815 i 1848, nie należy charakteru obowiązujący. Minister spraw zagranicznych nie posiada zatem żadnego skutecznego środka prawnego, aby zapobiedz owym wydaleniom. Ze parlamentarne demonstracye, obliczone na efekt chwilowy i na poklask pewnych gorących dzienników, nie sprowadzą w tej kwestyi o żadnego pomyślnego zwrotu, świadczy o tem dostatecznie owa niefortunna deklaracya prezesa gabinetu hr. Thuna z 29 listopada 1898 r., która sprowadziła tylko fatalny odwrot, skompromitowała Austrię, a nie przyniosła nam żadnej korzyści.

Delegaci nasi mogą tylko zasadniczo potępiać wydalania, hr. Gołuchowski może w drodze poufnej łagodzić je „von Fall zu Fall“, o co się gorliwie stara; aby jednak z powodu tych wydań lub wogóle z powodu wewnętrznej polityki Prus nietylko „chłodno“ zapamiętać się na trójprzymierze, jak radzi ostrożnie Romanowicz, ale nawet zrywać sojusz z Niemcami, jak proponuje wielki a młody mąż stanu dr. Grek — to są pomysły naiwne. Podobają się one bardzo redaktorom *Slawische Correspondenz*, zwłaszcza, że młodociescy dyplomaci zaczynają się miarkować w swych zapędach „dyplomatycznych“, a więc wygodnie wystawiać Polaków w świetle burzycieli, ale nie mogą się żadną miarą przyczynić do zwiększenia politycznego wpływu Koła polskiego — tak samo, jak wszelkie niewczesne interpelacye.

Dzisiejsza dyskusja w komisji delegacji austriackiej zapewne rzuci jeszcze trochę więcej światła na sytuacyę ogólną. Wygłoszyszy w delegacji węgierskiej dobitne quos ego, które też wszędzie wywołało zamierzony efekt — przygrywkę odnośnych wynurzeń prasy angielskiej ogłosiły już wczoraj *Narodni Listy* — hr. Gołuchowski dziś prawdopodobnie trochę złagodzi ton swego exposé w delegacji węgierskiej.

Rada państwa.

(Telegramy „Przeglądu“).

Wiedeń 25 maja. Po przemówieniach mówców jeneralnych Izba posłów przyjęła wczoraj art. 9 ustawy inwestycyjnej o refundacyi 80 mil. K. Prezydent zawiadomił, że p. Kaftan cofnął votum mniejszości w sprawie iunctim między ustawą inwestycyjną a kanałową. Następnie po krótkiej dyskusyi przyjęło resztę artykułów ustawy, a temsamem całą ustawę inwestycyjną w drugim czytaniu. P. Wolf zaproponował, aby przystąpiono bezzwłocznie do trzeciego czytania. Sprzeciwił się temu p. Beucler z niemieckiej partii ludowej ze względu na zawarty między stronniectwami układ, iż trzecie czytanie ustawy inwestycyjnej ma się odbyć równocześnie z trzecim czytaniem ustawy kanałowej 31 maja lub 1 czerwca. Podobnie przemawiał p. Sylvester. P. Wolf oświadczył, że wniosek swój postawił jedynie z sympatyi dla krajów alpejskich. P. Steinwender: Nie troszcz się pan o kraje alpejskie! Protesty u Schoenererowców. Wolf i Steinwender obrzucają się wzajemnie wyzwiskami i obelgami. W głosowaniu wniosek Wolfa odrzucono.

Następnie prezydent ministrów Koerber odpowiedział na interpelacye posłów Jaworskiego i tow., Daszyńskiego i tow., Romanowicza i tow. i Bomby i tow. w sprawie znanego zajścia w Manastercu. Dr. Koerber wywozł, że dawniej włoczenie tej gminy w zamian za robociznę mogli w lasach hr. Kraskiego paść swe bydło i zbierać drzewo. Gdy przed dwoma laty obecny właściciel objął zarząd majątku, zabronił on chłopom wypasania

bydła na tem pastwisku i ograniczył także zbieranie drzewa w swoich lasach, co już wówczas wywołało u miejscowej ludności wzburzenie. W ubiegłym roku chłopci wzięli pastwisko w dzierżawę. W roku obecnym jednak część włocian żądała bezpłatnego pastwiska i wypędziła bydło do lasów, czem wyrządziła znaczne szkody w kulturach.

Ponieważ wszelkie usiłowania personelu leśnego, aby temu przeszkodzić, pozostały bez rezultatu, a nawet należało się obawiać znieważenia tego personelu przez chłopów, starostwo w Lisku wysłało asystencyę żandarmeryi, celem zapobieżenia rozruchom. Gdy 20 b. m. gajowy chciał zająć znajdujące się w lesie bydło, chłopci uzbójeni w kije i kamienie, napadli na niego i pobili go. Wówczas żandarmi po bezskutecznym użyciu wszelkich innych, instrukcyą przepisanych środków, dali jedną salwę i położyli trupem jednego chłopca. Chłopci rzucili się na żandarmów z kijami i kamieniami; żandarmi dwukrotnie jeszcze strzelili i zabili jeszcze jednego chłopca, a drugiego ciężko ranili. Ze strażników leśnych jednego chłopci zranili ciężko, a drugiego lekko. Także jeden żandarm został kamieniem zraniony. Po tem ubolewaniu godnem zajściu, przybył natychmiast na miejsce kierownik miejscowej władzy politycznej wraz z komisją sądową, celem zarządzenia dochodzeń. Co do użycia broni przez żandarmów, to jest to, jak zawsze w takich wypadkach, przedmiotem śledztwa wojskowego. Minister składa w końcu zapewnienie, że władze oczywiście uczynią wszystko, aby całe to ubolewanie godne zajście zostało z wszelką obiektywnością i jak najrychlej wyjaśnione, a następnie wydadzą odpowiednie zarządzenia.

Miedzy odczytanymi wczoraj wnioskami, znajduje się wniosek p. Michejdy w sprawie połączenia kolejowego stacyi Jablonów kolei Koszyce-Bogumin z Milówką.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we środę po Zielonych Świątach; na porządku dziennym ustawa o budowie dróg wodnych.

Wiedeń 25 maja. Koło polskie obradowało wczoraj w dalszym ciągu nad sprawami delegacyjnymi, a mianowicie nad etatem ministerstwa wojny. P. Henzel oświadczył się za tem, aby polscy członkowie delegacji jak najenergiczniej upominali się o to, by dostawy dla armii powierzono krajowym rolnikom i rzemieślnikom. P. Potoczek omawiał uciążliwość, na jakie wystawiona jest ludność przy kwatunku żołnierzy, którzy nie szanują ani mienia ani zdrowia obywateli i wnieśli by upomniiano się w delegacyach o położenie kresu tym nadużyciom.

P. Sozański w myśl odpowiedniej petycyi Rady powiatowej w Rudkach domagał się usunięcia nieprawidłowości przy aserunkach; zaś p. Daniela k przemawiał za tem, aby zabroniono żołnierzom nosić broń poza służbą, ażeby wzięto na obronę żołnierzy przed brutalnym postępowaniem podoficerów, aby zreformowano raz już wojskowy kodeks karny i skrócono liczbę lat służby. P. Wojtyga poruszył sprawę rewersów democjalacyjnych, a hr. Komorowski upominał się o polepszenie awansu kapelanów wojskowych, a nadto domagał się lepszego obchodzenia się z żołnierzami i nie obracania żołnierzy do posług prywatnych. Wreszcie poruszył hr. Komorowski także sprawę karania żołnierzy za to, że przy zebraniach kontrolnych zgłaszają się po polsku słowem „jestem“. Pp. Eugeniusz Abrahamowicz i Kozłowski podali do wiadomości Koła treść swych przemówień, które zamierzają wygłosić w delegacyach. Przemawiali jeszcze pp. Doboszyński, Gniwosz, Grek, Wlazowski i Binder, poczem zakończono tę dyskusję i uznano ją za dyrektywę dla polskich członków delegacji.

Delegacye.

(Telegramy „Przeglądu“).

Wiedeń 25 maja. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie komisji budżetowej austriackiej delegacji. Najprzód przewodniczący komisyi dr. Baernreither zwrócił się do

tysty, Pki białe i etony i Perkale

kolorowe, satyny, Zefiry, francuskie w wielkim wyborze

Handel płócien

ANTONIEGO GUDIENSA

we Lwowie
Płac Maryacki 1. 4
Na ządanie póbki franco.

ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego zapytaniem, czy tekst jego exposé, jakie wygłosił w komisji delegacji węgierskiej, podany w *Wiener Ztg.* jest autentyczny. Na to minister potwierdził autentyczność tekstu i oświadczył, że gotów jest odpowiadać na wszelkie zapytania wystosowane do niego w sprawie owego exposé. Rozpoczęła się więc dyskusja nad sytuacją zagraniczną. Pierwszy zabrał głos dr. Kramarz i oznajmił najprzód, że Czesi obecnie mniej silnie zwalczają trójpriemierze od czasu, jak dokonano się zbliżenia między Austrią a Rosyą. Czesi nie są absolutnymi wrogami trójpriemierza, zastrzegają się jednak przeciwko temu, aby to trójpriemierze z Niemcami uważać za *conditio sine qua non* istnienia Monarchii i za jedyny artykuł wiary politycznej w Austrii. Potem przeszedł mowa do stosunków bałkańskich i wykazywał, jak skutecznym w kierunku zapewnienia pokoju na Bałkanie jest utrzymanie dobrych stosunków z Rosyą, w końcu zaś omawiał sprawę wydań austriackich poddanych w Niemiec, domagał się od rządu austriackiego energicznej interwencji w tej sprawie u rządu niemieckiego, i oświadczył, że jego stronnictwo nie może mieć zaufania do obecnej polityki zagranicznej, ponieważ nie widzi w niej dość niezawisłości i samowładności.

Następnie zabrał głos hr. Wojciech Dzieduszycki. Nawigując do wywodów hr. Gołuchowskiego o zajęciach w Chinach, zauważa mowa, że podczas gdy w czasach dawniejszych panowała nietolerancja religijna, obecnie bardzo wiele państw ściągnęło na siebie zarzut nietolerancji narodowej, posuniętej do najwyższego stopnia. Nietolerancja ta wynika z fałszywego zapatrywania, że najlepiej jest służyć swemu narodowi, jeśli się stara wyniszczyć inne narodowości, będące w mniejszości. Należy się spodziewać, że w nie bardzo dalekim czasie zasada ta potępną będzie jako barbarzyńska. Monarchia austro-węgierska, już ze względu na swą złożoną organizację musi szanować tolerancję narodową podnosząc wysoko i święcić tym przykładem, że rozmaite narodowości mogą w niej obok siebie żyć zgodnie, popierając się wzajemnie w celach kulturalnych i wzajemnie szanując uczucia swoje narodowe. Do takiej zaś działalności potrzebuje monarchia pokoju. Mówca imieniem swoich przyjaciół politycznych wyraża hr. Gołuchowskiemu uznanie za jego dążenie do utrzymania pokoju, który nie przynosi uszczerbku powadze monarchii. Podstawę tego pokoju tworzy od lat 20 trójpriemierze. Polacy jednak, jeśli głoszą, że trójpriemierzem, nie czynią tego bynajmniej z sympatji dla jednego albo drugiego sojusznika. „Jeden z tych sprzymierzeńców — mówił hr. Dzieduszycki — państwo niemieckie, od szeregu lat czyni wszystko, aby wszelkie sympatyje ku sobie wśród rodaków swoich zupełnie wypłenił; albowiem stosując fałszywą politykę narodowościową, stara się wszelkimi środkami Polaków pod berłem swoim wypłenić i postępuje w sposób, którego przyszłe pokolenia w państwie kulturalnem wprost pojąć nie będą mogły. Jeżeli więc godzimy się na trójpriemierze także w przyszłości, to czynimy to tylko ze względu na pokój i stanowisko mocarstw monarchii.”

Hr. Dzieduszycki omawiał następnie stosunki na Bałkanie, i porozumienie z Rosyą, które jego zdaniem ma na celu zapobiedz, aby niespodzianki na tym polu wypływały nie wywołały pożaru europejskiego i dąży do pokojowego rozwoju narodowości bałkańskich. Mimo to musi monarchia i dyplomacja być przygotowaną na wszelkie wypadki. Mówca uważa trójpriemierze również za takie przygotowanie na wszelkie ewentualności, podnosi jednak, że tam, gdzie istnieje walka ekonomiczna między sprzymierzonemi państwami, gdzie jeden z sojuszników nie szanuje uczuć ludności drugiego sprzymierzeńcy, tam sojusz traci moc swoją. Nie jest to zaś szanowaniem uczuć poddanych austriackich, jeśli państwo niemieckie ciągle wydala z granic swoich robotników słowiańskich, bez żadnego innego powodu, jak tylko ze względu na ich narodowość i austriackie obywatelstwo.

Mówca przypomina swoje wystąpienie zesłoroczne w tej samej komisji i zapytuje ponownie rząd, jakich środków chce użyć, aby w interesie utrzymania przyzmięra położył koniec tym złośliwym wydalaniom. Fakt, że wydalania takie istnieją, żadnej nie może podlegać wątpliwości, bo i w parlamencie niemieckim sprawa ta była omawiana. Także sojusz handlowy, a szczególnie konwencję weterynaryjną interpretuje i wykonuje państwo niemieckie, w sposób wprost wrogi dla interesów ludności austriackiej. Szczególnie w obec Galicji postępują Niemcy z dzwinną złośliwością. W Myślowicach nie przepuszczają była galicyjskiego przez granicę pruską, podczas gdy bydlę bukowskińskie przechodzi granicę swobodnie, więc transport bydląt z Galicji musi iść daleką drogą przez Bodenbach, co oczywiście pociąga za sobą wielkie koszty i stratę czasu. Mówca zapytuje rząd, co uczynił i co zamýśla na przyszłość uczynić, aby takiej interpretacji traktatu handlowego i temu nieznośnemu stanowi rzeczy wreszcie koniec położył. Mówca kończy, wyrażając imieniem swoich przyjaciół politycznych zupełne zaufanie do obecnego kierownictwa spraw zagranicznych.

Po hr. Dzieduszyckim zabrał głos del. Pommer i oświadczył, że ani rządowe koła Niemiec, ani urzędowe koła kościoła ewangelickiego w Austrii, nie popierają ruchu „Los von Rom”, a nawet kilkakrotnie się przeciw niemu oświadczyli. Mówca zapytał ministra, czy prawdziwym jest doniesienie dzienników, że stosunki Włoch do Austrii oziębły, a trójpriemierze jest zachwiane. Sojusz z Niemcami stronnictwo niemiecko-narodowemu oczywiście bardzo leży na sercu. W końcu zarządził mowa rządowi, że zbytnio stara się przypodobać Anglii — i zainterpelował ministra, czy porozumienie z Rosyą miało jakie realne korzyści wobec jawnej nieprzyjaźni Czarnogóry, Serbii, a po części także i Bułgarii.

Del. Axmann oświadczył, że ruch „Los von Rom” jest niewątpliwie ruchem politycznym, który ma na celu przygotować Niemców austriackich do tego, aby w razie ewentualnego przyłączenia ich do państwa niemieckiego, religia nie stanowiła przeszkody. Stronnictwo mówcy mogłoby mieć zaufanie do urzędu spraw zagranicznych, jeżeliby on przy odnowieniu traktatów celno-handlowych, należało zabezpieczyć interes naszego przemysłu.

Dr. Kramarz wytykał ministrowi to, że *Wiener-Abendpost*, która raz energicznie odparła pewne artykuły prasy francuskiej, nie

wystąpiła przeciwko atakom pism niemieckich, wychodzących w państwie niemieckim, które równie tendencyjnie wyrażały się o pewnym członku domu cesarskiego.

Del. Pommer dodał do swych poprzednich wywodów jeszcze to, że niemiecka partya ludowa nie upatruje kwestyi partyjnej w ruchu „Los von Rom”, który, zrazu polityczny, coraz bardziej staje się ruchem religijnym.

W odpowiedzi na uwagi i pytania delegatów minister hr. Gołuchowski zaznaczył najprzód, że dziwi go, iż dr. Kramarz nie przykładał jego polityce zagranicznej, bo przecież wywody tego delegata bardzo były podobne do treści exposé ministra. Mówca nie przypuszczał, jakoby istniała pewna sprzeczność w tym ustępie jego mowy, w którym mówił o oddziaływaniu stosunków politycznych na handlowo-polityczne. Dobrych stosunków politycznych nie łatwo jest pogodzić z napiętością stosunkami ekonomicznymi i niezawodnie wszystkie zarówny będą się starały posunąć jak najdalej wzajemne ustępstwa na polu ekonomicznym w interesie utrzymania sojuszu politycznych, tak ważnych dla zabezpieczenia pokoju. Niepotrzebnie p. Kramarz upominał rząd, ażeby okazał samodzielną w swych stosunkach do Niemiec, które występują z taką pewnością siebie. Rządowi przychodzi to bardzo łatwo wobec nadzwyczaj poprawnego postępowania rządu niemieckiego. Nie należy tylko urabiać zła swego na podstawie artykułów dziennikarskich, żaden rząd bowiem nie może odpowiadać za wymysły gazet. Co się tyczy owych artykułów, które, przeciw którym wystąpiła *Wiener Abendpost*, to zawierały one wprost obelżliwe ataki na członków domu cesarskiego i oświadczały bajki, pozbawione wszelkiej podstawy faktycznej, dzienniki niemieckie zaś nie posunęły się tak daleko. Co do kwestyi, jaką wartość ma porozumienie z Rosyą, zwraca minister uwagę na to, jakie były stosunki na Bałkanie w czasie, gdy to porozumienie nastąpiło.

Zdawało się wówczas, że istniała ustawiczna walka konkurencyjna między Austrią a Rosyą. Państwa bałkańskie starały się podsycać ten antagonizm a to wszystko zagrażało pokojowi. Rok 1897 nie przyniósł wprawdzie ani traktatu ani konwencji austro-rosyjskiej, ale zato w roku tym rozpoczęła się lojalna wymiana zdań, której rezultatem było obustronne przekonanie się, że problemy bałkańskie nie wykluczają wcale rozwiązania za obopólną zgodą Austrii i Rosji. Jest to rzecz bardzo cenna, której nie powinno się lekceważyć. Przy tem stanowisku trwa Austria i nadal a jest wszelka podstawa do przypuszczenia, że i Rosja przy nim obostaje. Z okazji niedawnego ruchu w Macedonii mocarstwa, które podpisały traktat berliński, nie szczędziły surowych upomnień krajom bałkańskim, co niepozwalałoby, że w razie jakiegosż zatargu mocarstwa pozostawiały owe kraje swemu losowi. Niewolno atoli sądzić, że porozumienie Austrii z Rosyą zabezpiecza na zawsze od wszelkich rozruchów na Bałkanie. Na razie zdaje się ministrowi, że p. Kramarz niesłusznie zaniepokojony jest tamtejszą sytuacją. Stosunek Austrii do Serbii jest zupełnie przyjazny i pozostanie, dopóki nie będzie powodu do jego zmiany. Co się tyczy zarzutu Kramarza, że Austria w swej polityce bałkańskiej trzyma się zawsze pewnych osób, zapewnia minister, że on zawsze stara się żyć na dobrej stopie z wszystkimi stronnikami.

Co do Albanii zgadzamy się zupełnie z rządem włoskim. Ani Austria ani Włochy nie mają zachcianek ekspansyjnych, a życzą sobie tylko utrzymania status quo. Tak jak u nas ludzie skarżą się, że Włochy zyskują teren w Albanii, tak samo znowu uskarżają się we Włoszech na Austrię. Co do odnowienia traktatów handlowych zarówny u nas jak i we Włoszech istnieją jak najlepsze zamiary. Minister nie wątpi, że uda się zawrzeć kompromis w tej sprawie, który utrzymałby jeszcze bardziej nasz dobry stosunek do tego państwa. Zarzutu, że Austria zbytnio stara się przypodobać Anglii, minister nie może brać do siebie. Co do rzekomego naruszenia neutralności, to mówca wyjaśni to w odpowiedzi na odnośną interpelację.

Liczbę wydań z Prus zmalała. W ostatnim roku minister słyszał tylko o 50 wypadkach wydań. Wstawienictwo ministerium austriackiego u rządu pruskiego odnosiło w pewnej liczbie tych wypadków pożądanego skutku; uwzględnił przytem należy, że niezaważne wydalania mają powody narodowościowe, bardzo często bowiem decydują względy konkurencyjne, jak naprzykład przy wydalaniu robotników włoskich z Francji. Zarzuty podnoszone przeciw wykonywaniu konwencji weterynaryjnej przez władze pruskie są słuszne, a przy odnowieniu traktatów handlowych nadarzy się sposobność sprawę tę poruszyć. Jednakowoż właściwa decyzja w sprawie tych traktatów należy do zakresu austriackiego ministra handlu, a minister spraw zagranicznych ma tylko przeprowadzać rokowania.

Po mowie ministra i końcowem przemówieniu referenta, uchwalono przystąpić do dyskusji szczegółowej. W ciągu jej oświadczył del. Pergelt, że jakkolwiek słuszną była odprawa udzielona dziennikom paryskim za niecień ich ataki na członków rodziny monarchy, to jednak dr. Kramarz popełnił tę nieaktowność, że przez cytowanie artykułów drobnych jakichś pismek niemieckich, które bynajmniej nie odzwierciedlały opinii publicznej w państwie niemieckim, starał się zdyskredytować Niemców z Rzeszy i austriackich i że usiłował przez podawanie w wątpliwość lojalności Niemców podburzyć przeciwko nim sferę decydującą. Minister uznał lojalność rządu niemieckiego. W końcu mowa wyraża życzenie, ażeby przy odnowieniu traktatów handlowych otoczono ją największą opieką produkcyjną krajową.

Del. Kozłowski żądał, ażeby natychmiast, jeszcze przed zawarciem konwencji weterynaryjnej sprostowano mylnie twierdzenia o stosunkach weterynaryjnych Austrii, podnoszone w dziennikach lub nawet w parlamentach, jako to w sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim. Min. Gołuchowski oświadczył, że rząd przedkłada wszystkie reklamacje, które w sprawie tej do niego dochodzą, czynnikiem do tego powołanym i będzie się starał jak najusilniej załatwić pomyślnie tę sprawę. Kwestya, poruszona przez p. Kozłowskiego, pomnożenia ataków rolniczych i kreowania ataków technicznych przy konsulatach należy do zakresu rządu obu państw monarchii. Minister chętnie oświadcza się za pomnożeniem

w szybkim tempie konsulatów zawodowych, a jedyną przeszkodę w tej mierze stanowi kwestya kosztów.

Po ukończeniu dyskusji przyjęto bez zmiany cały budżet wraz z kredytami dodatkowymi.

Komisyja apelacyjna dla podatku osobisto-dochodowego.

Wczoraj zamknięta została pierwsza tegoroczna sesya komisji apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego. Sesya ta rozpoczęła się w dniu 17 bm.

W obradach komisji, które odbywały się pod przewodnictwem pana wice-prezydenta dra Korytowskiego, brali udział następujący członkowie, względnie zastępcy członków pp.: Mieczysław hr. Borkowski, ksiądz kanonik Jan Czapelski, Maryan Dydyński, Wincenty Gnoński, Adam hr. Gołuchowski, Józef Götze, Karol Hoszowski, Modest Karatnicki, Władysław Krański, dr. Nathan Löwenten, Andrzej książę Lubomirski, Józef Mojsiński, Albert Mendelsburg, dr. Stanisław Łarysz-Niedzielski, Walery Olszewski, Jakób Piepess-Poratynski, Mieczysław hr. Piniński, dr. Rudolf Różycki, Henryk Schwarz, Tadeusz Starzyński, dr. Tadeusz Solowij, Stanisław hr. Stadnicki, dr. Jan Steczkowski, dr. Edward Stroynowski, Mikołaj Torosiewicz, Kornel Winter, Michał Woliński, Atanazy Zajączkowski, Stanisław Żaba, Bolesław Żardecki.

Nieobecność swą usprawiedliwili pp. Dawid Abrahamowicz, i August Gorayski pracami w Radzie państwa i w delegacjach, dr. Jan Hupka i Stefan Sękowski wyjazdem do wód, Stanisław Gniewosz słabością.

Komisyja podzielona była tak jak i na poprzednich sesjach na ożtery subkomisyje, mianowicie: 1) dla spraw rekursowych z miast Lwowa i Krakowa, 2) dla zachodniej, 3) dla środkowej, 4) dla wschodniej części kraju.

Obok obrad subkomisyj odbyły się w dniach 17 i 24 maja b. r. dwa plenarne posiedzenia celem omówienia kwestyi zasadniczych, zatwierdzenia uchwał subkomisyj i rozstrzygnięcia ważniejszych spraw rekursowych wymagających uchwały plenarnej.

Na sesyi obecnej załatwiono 124 odwołań przeciw wymiarom na lata 1898 i 1899, oraz 4232 odwołań, dotyczących roku 1900.

Pozostałe jeszcze do załatwienia kilkanaście spraw rekursowych z lat 1898 i 1899, oraz około 300 spraw z roku 1900, które dla braku dostatecznych podstaw do wydania stanowej decyzji zwrócone być musiały komisjom szacunkowym do uzupełnienia.

Sprawy te przysiędą pod obrady komisji apelacyjnej prawdopodobnie w pierwszych dniach lipca b. r. Łącznie z pierwszą partją odwołań, wniesionych do tego czasu przeciw wymiarom na rok bieżący.

Ten pomyślny stan prac zawdzięczyć należy daleko posuniętej ofiarności wszystkich członków komisji apelacyjnej, co też podniósł z naciskiem przewodniczący, zwracając się przy zamknięciu ostatniego posiedzenia do komisji z gorącą podzięką za gorliwość, pełną poświęcenia swą pracę i sumienne, ze wszelkim miar bezstronne rozpatrywanie przedłożonych jej do rozstrzygnięcia spraw rekursowych.

W końcu zaznaczył pan przewodniczący z zadowoleniem, że cała akcja około wymiaru podatku osobisto-dochodowego w kraju i załatwienia odwołań weszła po kilkoletnich zabiegach i mozolnej pracy wreszcie na właściwe i normalne tory.

W listopadzie lub grudniu br. załatwi komisya apelacyjna przeważną część odwołań z roku 1901, których reszta w każdym razie przed rozpoczęciem wymiarów na rok 1902, zostanie rozstrzygnięta.

Imieniem komisji przemówił Stanisław hr. Stadnicki, dziękując w gorących słowach przewodniczącemu za świadome celu i ze wszelkim miar bezstronne kierownictwo obradami komisji, a panom referentom za staranne i sumienne przygotowanie materiału i ułatwienie komisji spełnienia jej ciężkiego zadania.

„Bezstronność w kierownictwie naszymi pracami i daleko idące wyrozumiałość w ocenianiu stosunków kraju — rzekł mówca — jest wymownym dowodem, że przewodniczący umie w całej pełni pogodzić swe trudne obowiązki służbowe z obowiązkami obywatela kraju, a wymogi ustawy i interes skarbu państwa ze stosunkami naszego społeczeństwa. Widzieliśmy wszyscy i na obecnej i na poprzednich sesjach tej komisji, że gdziekolwiek stosunki rzeczywiste tego wymagały, ocenienie ich było jak najwzględniejsze.

Widzieliśmy jak sprawiedliwie i wyrozumiale są tu traktowane sprawy podatkowe, a wobec tego musimy nabrać przekonania, że nie uzasadniają i nierozważną jest agitacja, która w ostatnim czasie w niektórych okolicach kraju wznieconą.”

Zdaniem mówcy obowiązkiem jest wszystkich członków komisji ze stanowczością występować przeciw tej agitacji, informując jak najszersze koła o faktycznym stanie rzeczy, a tem samem o bezpodstawności owej akcyi.

Przemówienie hrabiego Stadnickiego przyjęli członkowie komisji oklaskami, poczem z wzajemnemi życzeniami wesołych świąt opuścili salę obrad.

KRONIKA.

Lwów 26 maja.

Pomnik Mickiewicza we Lwowie. Członkowie komitetu budowy tego pomnika obejrzeli wczoraj obydwa miejsca, projektowane pod pomnik, poczem na naradzie w ratuszu uchwalili jednogłośnie wybrać miejsce na Walech Hatmańskich, gdzie dzisiaj mieści się kiosk kwiatowy. Wiceprezydent miasta p. Michalski zakomunikował przytem, że na drugim końcu Wąłów hatmańskich, mianowicie przed teatrem miejskim, stanie fontanna, której ślad wody będzie stanowił *pendant* do kolumny mickiewiczańskiej. W kwestyi zaś robotników i przedsiębiorców lwowskich o powierzenie im, a nie Włochowi Pirovano, wykonania podstawy granitowej, przeprowadzono obszerną dyskusję. Żądania te wraz z rozmaitymi żalami wynurzyła przed członkami komitetu deputacya robotników jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia. Tedy gdy ta deputacya się oddaliła, prezes komitetu prof. Radziszewski odparł zarzuty, czynione mu przez ofertę Jablońskiego, jakoby mylnie przedstawiał ofertę; prof. Radziszewski dla dowiedzenia bezstronności swego postępowania przy przedkładaniu ofert, jeszcze raz dał wyczerpujące wyjaśnienie ró-

żnic, jakie zachodzą między wszystkimi ofertami a tą, którą komitet na poprzednim posiedzeniu przyjął, tj. ofertą Włocha Pirovano. Różnice te są tak przemawiające na korzyść włoskiej oferty, że pomimo najszerszej chęci trzymania się hasła: „chleb dla swoich”, musiał komitet odrzucić wszystkie inne oferty.

Po wyjaśnieniu, danem przez prof. Radziszewskiego, p. Rawski radził rozpisać nową licytację ofertową z terminem do 15 czerwca i zawiadomić o tem Pirovano, jakoteż wybrać komisję dla rozpatrzenia ofert i przedłożenia wniosku pełnemu komitetowi. Mówca jest przekonany, że przy ponownej licytacji lwowscy przedsiębiorcy sami się cofną, widząc, że warunkom nie podoleją. P. Makarewicz zauważył, że jeśli z pracy przedsiębiorców lwowskich skorzystać nie można, to jednak należałoby się starać, ażeby przy robotach około pomnika znaleźli pracę robotnicy lwowscy. Profesor Rydygier postawił wniosek o ogłoszenie komunikatu z wyjaśnieniem i sprostowaniem mylnie przedstawionego przez interesowanych stanu rzeczy. Wniosek pp. Rawskiego i Rydygiera uchwalono. Do komisji ofertowej weszli pp.: Radziszewski, Gorgolewski, Popiel, Makarewicz, Gołab, Rawski i Rolle. Komunikat, uchwalony na wniosek prof. Rydygiera, brzmi jak następuje:

„Wobec niedokładnych informacji, ogłaszanych w piśmie, a dotyczących oddania robót granitowych około pomnika włoskiej firmie Pirovano, komitet poczuwa się do obowiązku podania do publicznej wiadomości właściwego stanu rzeczy. I tak: wspomniana firma podejmuje się dostarczyć pomnika w 46 kawałkach, z których kolumna ponad pierścieniem (monolit) mierzy 4,8 m. o średnicy 1,2 m. w opakowaniu i załadunku w Madrylanie, a nadto przesyła na swój koszt i utrzymanie kierownika, pod którego odpowiedzialnością miejscowe siły pomnik ustawiać będą — za łączną kwotę 45.000 koron. Kwota 64.074 koron obejmuje powyższą kwotę wraz z kosztami transportu i dostawą z dworca na plac budowy. Żadne refakcje nie były brane pod uwagę. Ponadto dodajemy, że firma Pirovano, która stawiała pomnik Mickiewicza w Warszawie i Krakowie, pomnik Gołuchowskiego we Lwowie oraz Kopernika w Krakowie, daje wszelkie gwarancje moralne i materialne co do dobroci materiału, ustawienia i technicznego wykonania pomnika. Dla usunięcia możliwych dalszych nieporozumień, podaje komitet do wiadomości, że do, według dokładnego obliczenia, nie przesiewie kosztu 13.000 K.”

W dalszym ciągu posiedzenia komitet uchwalił uprosić Radę miasta Lwowa o zezwolenie, aby na rachunek komitetu departament budowlany zajął się we własnym zarządzie założeniem fundamentu i rusztowania, z tem, aby fundament założono jeszcze w roku bieżącym i rozpoczęto równocześnie budowę wodorotrysku przed teatrem miejskim. Ponieważ na odlew części brązowej pomnika potrzeba jeszcze przeszło 40.000 K., przeto komitet gorąco zaleca wszystkim swym członkom rozwinięcie należytej akcyi, w celu zebrania tych funduszy. Wreszcie wyraził komitet życzenie, aby pomnik mógł być zupełnie ukończony w ciągu przyszłego roku. Na tem wczorajsze obrady się skończyły.

Odświeżenie pomnika hr. Gołuchowskiego projektowane jest na dzień 25 czerwca, podczas sesyi sejmowej.

Przyjęcie Paderewskiego. Komitet utworzony dla uczczenia twórcy „Manru” we Lwowie, odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Techorzńskiego. Program uczczenia mistrza jeszcze nie jest ustalony, dziś już jednak możemy donieść, że na pierwszym przedstawieniu „Manru” dnia 8 czerwca teatr będzie udekorowany, a widzowie jawią się w strojach balowych. Przyjazd Paderewskiego do Lwowa spodziewany jest na dzień 5go czerwca.

† Józef Soleski, człowiek znany w naszym mieście i kraju z żywej działalności na polu pedagogicznem, zmarł wczoraj nagle wskutek uderu sercowego, przeżywszy 56 lat wieku. Z powstania styczniowego wyniósł tak ciężkie rany, że pomimo starannej kuracyi, pozostał na całe życie kaleką na nogi i bez władzy w ręku. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich, pracował przez szereg lat jako profesor lwowskich i prowincjonalnych gimnazjów, a następnie lwowskiej szkoły realnej i wówczas wydał podręczniki z dziedziny fizyki i matematyki, po dziś dzień przepisane dla szkół średnich. W młodszej szkole przemysłowo-handlowej był również bardzo pożytecznym, zrazu jako profesor, a następnie jako dyrektor. W r. 1896 wybrano go posłem do Sejmu, a w r. 1897 do Rady miejskiej. R. i. p.

Ofiary. Na obudowę spalonej części klasztoru na Jasnej Górze złożyli w dalszym ciągu w naszej Radcey: Józef Gołonica z Dąbrowy 5 K.; O. R. z X. 4 K.; Krasiewicz z Biłki koło Krzeszowice 2 K.; M. S. z Bochni (błagając Matkę Najświętszą o wysłuchanie prosby) 2 K. Dotychczas złożono u nas na ten cel: 6.479 K., piętnaście dukatów, półimperyal, dziesięć marek w złocie i 5 pierścionków i dwie broszki.

Między małżonkami.

— Co to ma znaczyć, moja duszko, przedwczoraj dałem ci sześćdziesiąt reńskich, wczoraj pięćdziesiąt i dziś znów chcesz czterdziści! —

— Ach ty, niewdzięczniku!... Czyż nie powinienes się cieszyć, że z każdym dniem zmniejszają się moje wydatki? —

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę po raz II „Wesele” dramat w 3 a. St. Wyspiańskiego. W niedzielę po południu „Blagierzy”, kom. w 4 a. Bałuckiego, wieczorem „San-Toy” chińska operetka w 3 a. Sidneya. Ostatni występ St. Boguckiego przed wyjazdem do Warszawy. W poniedziałek po południu „Zaczarowane koło” baśń dramatyczna w 5 aktach Luc. Rydla, wieczorem „Carmen” z p. Myszygą i p. Monteleone. We wtorek po raz 3ci „Wesele”.

Literatura i sztuka.

* Z teatru. „Wesele” Wyspiańskiego. Wczoraj odegrano w naszym teatrze po raz pierwszy 3 aktowy dramat Stanisława Wyspiańskiego pt. „Wesele”. Dramat ten, wystawiony w Krakowie już w marcu br. z ogromnem powodzeniem, przysporzył odrazu swemu twórcy, dotąd mało znanemu, wielki rozgłos i wywołał liczny szereg entuzjastycznych komentarzy. Między innymi p. Lutosławski ogłosił Wyspiańskiego za największego poetę narodowego po Mickiewiczu, a „Wesele” postawił w tej samej wywyżce co „Dziady”; w ten sam ton uderzyła pani Zapolska, a również cała prasa krakowska bez żadnych prawie zastrzeżeń uznała „Wesele” za arcydzieło. „Wesele”, grane kilkanaście razy w teatrze krakowskim, stało się niezmiernie popularnem szczególnie wśród ludu, a podobno nawet zaczyna nabierać i politycznego znaczenia, gdyż na wiecach ludowych niektórzy mówcy już się posługują cytatami z tego dzieła Wyspiańskiego. Doniosłość jednak, jaką ogólnie przypisywano „Weselu” wydaje nam się bardzo przesadzoną,

a nawet wprost otwarcie musimy powiedzieć, że pojąć nie możemy, jakim sposobem utwór ten zdołał w oczach niektórych osób wyrósć do rozmiarów już nie arcydzieła, ale choćby nawet w ogóle rzeczy wartościowej i przypuścić musimy, że działają tu inne czynniki: z jednej strony jakieś motywy lokalne krakowskie, robiące rzecz tę sympatyczną dla wszystkich tych, którzy bądź węzłami pokrewieństwa, bądź przyjaźni lub znajomości złączeni są z rodzinami Rydłów i Tetmajerów, rodzinami bardzo szluznie szanowanymi i cenionymi w Krakowie, z drugiej zaś, że jest to jakaś suggestya, podtrzymywana mistycznym nastrojem dzieła i mistycznym usposobieniem tych wszystkich tak wśród młodzieży, jak wśród niewiast, którzy się z zapałem skupiają dokoła Lutosławskiego i innych krakowskich mistyków.

Gdybyśmy chcieli w paru wyrazach scharakteryzować sztukę Wyspiańskiego, to musieliśmybyśmy powiedzieć, że jest to teatr maryonetek. Akteryj parami wchodzi przez jedne drzwi na scenę, mówią z sobą pięć lub dziesięć minut i drugiemu drzwiom wychodzą, a w tej chwili przez inne drzwi wchodzi inna para aktorów, znowu mówi pięć lub dziesięć minut i znowu wychodzi, a wtedy wchodzi trzecia para i tak od początku aż do końca sztuki.

Fabuly żadnej w sztuce nie ma, nie ma też żadnej akcyi, bo usposobienia i uczucia osób działających w sztuce są od początku do końca te same, nie się więc nie rozwija wewnątrz, w duszach i w sercach ludzi występujących w „Weselu”, nie nowego się nie tworzy, osoby działające nie wступają względem siebie w żadne nowe stosunki, węzły, które ich łączyły na początku sztuki, ani się nie rozwarły, ani się zacieśniły lepiej na jej końcu, jest wszystko zupełnie to samo, co było, gdy ostatni raz kurtyna spada, jak i to, co było, gdy pierwszy raz się podniosła. Owe pary wychodzące na scenę i gadające po kilka i kilkanaście minut, nie są także ani swemi rozmowami, ani swemi osobami niczem związane z resztą par w sztuce, tak, iż można byłoby te pary poprzestawić i kazać im w innym porządku wchodzić i wychodzić ze sceny i tak np. parę siódmą można byłoby postawić w miejsce pary trzeciej, parę dwunastą w miejsce pary piątej i toby nie a nie rzeczy nie zmieniło. Sztuka jest podzielona na trzy akty, ale to w ten sposób, w jaki np. koncertant dzieli swój koncert na kilka ustępów, dając w przerwach odpocząć publiczności i sam schodząc z estrady, aby w pokoju t. zw. artystycznym zacerpnąć nowych sił do dalszego grania. Mogłaby jednak wcale kurtyna nie spuszczać się i te wszystkie trzy akty mogłyby być jednym ciągiem odegrane, a nie byłoby to absolutnie uwłaczającem sztuce, jedynie tylko wystawiłoby na wielką próbę cierpliwość publiczności.

Polowa osób w sztuce mówi językiem polskim, pełnym jednak błędów i niegramatyczności, druga zaś połowa mówi narzeczem niemieckim, dla wielu w niektórych zwrotach wręcz niezrozumiałem. W sztuce użyte są wyrażenia tak trywialne i tak karzezmne, że Wiktor Hugo ze znanym przekleństwem marszałka Cambronne należałoby do ludzi dystygowanych. Reżyserya teatru naszego wykryła te obrzydliwości.

W utworze, gdy się go czyta i gdy się ma dość cierpliwości i siły, aby go do końca doczytać i nie znużnić się jego monotonnością, jest w trzecim akcie ustęp, który z daleka przypomina ową przedwziętą piękną scenę z pierwszego aktu „Lohengrina”, gdy śpiew i muzyka w sposób nader misterny charakteryzuje niepokój tłum na pierwsze w oddali pojawienie się nadjeżdżającego Lohengrina. Owóż czytając „Wesele”, Wyspiańskiego, doznaję się pewnego, lubo w nieskończenie słabszym stopniu, niż w „Lohengrinie”, dreszczu oczekiwania na wieść, że do Krakowa gościem mają się zbliżyć jakieś hufce żołnierzy. Na scenie fakty ten wypada tak blade, że zupełnie żadnego nie robi wrażenia. Dla nas jest to dowodem, że p. Wyspiański nie posiada wcale nerwu dramatycznego i że to jest więcej talent literacki, niż sceniczny, bo zawsze jest to charakterystycznym u talentów, że mających scenicznego uzdolnienia, że w czytaniu utwory ich wydają się lepszymi, niż w świetle kinkielów.

Wspomnieliśmy powyżej, że sztuka nie ma fabuły i że w niej nie się dzieje, więc że nie ma w niej wcale tego, co się nazywa akcją sceniczną. Dodać tu musimy, że ona nie ma żadnych charakterów, że postacie, które się przewijają po scenie, są to szabloni, nie wyrażające nie indywidualności, a tylko parę teorii, np. teoryę ródów i parobactwa, teoryę młodych panien miejskich, teoryę dziennikarza, teoryę poety, teoryę żyda itd. Autor nie dodał ani jednego rysu własnego, ani jednej własnej obserwacyi; w tem wszystkim co mówi, czy o polityce, czy o historii naszej, czy o życiu naszym współczesnem, czy wreszcie w obrzaskach poetycznych, które kreśli, nie dał on absolutnie nic nowego, nic takiego, czegośbyśmy dotąd nie słyszeli nigdy i co byłoby niezaprzeczoną własnością autora.

To też wprost dla nas niezrozumiałem jest, jak mogą się ludzie zachwycać tym utworem. Wprawdzie coraz częściej spotyka się objaw takiego zdzierceniowania się ludzi w dzisiejszem społeczeństwie, że osoby stojące na krańcach, zupełnie się nawzajem nie rozumieją. Przed kilkun tygodniami w Salonie Wystawy lwowskiej znajdowało się kilka obrazków Stanisława i widzieliśmy ludzi, którzy z zachwytem o tych obrazkach mówili, a innych równie inteligentnych i również na polu sztuki wykształconych, którzy na te bajki patrzeć nie chcieli. To samo dzieje się z „Weselem” Wyspiańskiego. Są ludzie inteligentni, którzy powiadają, że jest to nieskończenie słaba ramota literacka, i są ludzie również wysoko wykształceni, którzy utrzymują, że to jest arcydzieło. Niech więc każdy, kto chce sobie sąd wyrobić, pójdzie sam i przekonaj się o utworze. My powiedzieliśmy tylko szczerze nasze zdanie.

Żeby je zaś choć w części umotywować, powtarzamy scenę 24 z III aktu, powtarzamy zaś ją dlatego, że w kilku recenzjach o „Weselu” Wyspiańskiego czytaliśmy zdanie, że jest to najpiękniejsza scena w całym utworze i najbardziej przejmująca widza. Niechże czytelnik sam osądzi i przekona się, czy nie mamy racyi mówić o banalności prowadzonych w tej sztuce rozmów i uwzględnić raczej za libretto do jakiegosż opery, aniżeli za utwór, będący sam dla siebie dramatem. Proszę sobie wyobrazić, że para jakichś chłopów, która była na scenie, opuściła ją, a weszła na scenę nowa para. Składa się ona z gospodarza chaty (p. Włodzimierza Tetmajera, ubranego po chłopsku) i z Wernyhory. Cytujemy teraz dosłownie:

Wernyhora
Oto panie Włodzimierzu
zjechałem tu gość

Gospodarz
Spoczniij Wasza Mość;
żona stroi się w alkiery.

Wernyhora
ostań panie Włodzimierzu

Gospodarz
żona stoi się w alkierzu;
niepodziany gość,
właśnie była przy pacierzu,
bo się dziecka kładło spać
Wernyhora
niechajże żona w alkierzu...
Gospodarz
bo się dziecka kładło spać,
a ci nie przestają grać;
jak wesoło, to wesoło,
to nie będą w miejcu stać;
ot tu żona jest w alkierzu
Wernyhora
niechajże żony w alkierzu,
niechże tańcują Wesoło.
Siadźże Panie Włodzimierzu,
mam asanistwo nowin wiele:
Pomówimy o Przymierzu

Gospodarz
ano proszę, bardzo proszę;
Wernyhora
siadaj

Gospodarz
Siadam, — zacy gość
bardzo proszę, bardzo proszę;
ceremonii dość
Wernyhora
ja zdaleka — hen od kresów,
konja zgnałem.
Gospodarz
podły czas.

A do wszystkich spadłych biesów,
toście tu som pierwszy raz;
któż was zwał w taki czas.
A do wszystkich spadłych biesów,
żeście tak niespodziewanie
w noc i na to weselisko
zachcieli tu Ichności Panie

Wernyhora
zdaleka a miałem blisko
i wybrałem Weselisko,
boście som tu jakoś wraz
i wybrałem Ichności Mości
dom, gdzie ludzie sercem prości

Gospodarz
Wasza Mość mieliście blisko,
serceście zobligowali, —
młyny sobie prości, — mali

Wernyhora
z daleka a miałem blisko,
ledwom wymienił nazwisko
a zaraz mi pokazał
tacy chłopcy, rzezy, mali

Gospodarz
co to u nich serce z miską;
przybieżeli, powiadali,
dawno było w duszy młodo;
że pan stary, że Dziad stary,
że Dziad z lirą, brodą siwą,

Wernyhora
Ot dziadziśko z siwą brodą,
dawno było w duszy młodo;
żeście sobie prości, mali,
toście wielkich krzywd nie znali;
chudobę macie szczęśliwą

Gospodarz
a ot takie złote żniwo,
złote pola, — pokoszone, —
wszystko błoto, — zadyżone, —
sady ciche, — kwitną, rodzą,
jedne z drugich same wschodzą:
złote żniwo, serce z miską;
nie trzeba szukać daleko,
kiedy było jakoś blisko.
Pokażę waćpanu żonę

Wernyhora
złote żniwo, serce złote:
jeszcze u was w duszy młodo,
żeście sobie prości, mali,
toście wielkich krzywd nie znali;
może żona ma robotę

Gospodarz
żona stoi się w alkierzu,
chce się wydać urodziwa,
że to gość niespodziewany,
każe zaraz podać piwa
Wernyhora
zostaw panie Włodzimierza,
że to chwila osobiwa

Gospodarz
lepiej gwarzyć się przy szkleniu,
że to z drogi, tyle błoto;
lepiej gadać się przy wnie
Wernyhora
kiej się nie rozchodzi o to;
że to chwila osobiwa,
możemy na osobności
porozmawiać

Gospodarz
Słucham Mości;
a to chwila osobiwa.
Wolno spytać o nazwisko...
i tam dalej w tym tonie i sposobie libretta z opery.

Sztukę wystawiono bardzo starannie i pod
względem reżyserii, jakoteż gry aktorów nie mo-
żna żadnego zarzutu sformułować, owszem należy
się im zupełne uznanie. Teatr był nabity, publi-
czność, zwłaszcza z górnych sfer, powitała po
pierwszym akcie bardzo gromkimi oklaskami
sztukę i wywoływała kilkakrotnie autora, któremu
podano też kilka wieńców, jeden od przyjaciół z Kra-
kowa, drugi od Czytelnicy akademickiej lwowskiej,
trzeci od Redakcji *Słowa polskiego*, a wreszcie
bardzo piękny bukiet od p. Gabryeli Zapolskiej.
Po drugim akcie było już mniej wywoływań i
oklasków, a po trzecim bardzo mało.

* Iwonice w roku 1900. — Nakładem zarządu
zdrojowego w Iwonicy wysłał popularnie przez Dr.
Klemensa Dębickiego napisana broszura, zawiera-
jąca dokładny opis tego niezrównanego w swych
skutkach leczniczych miejsca zdrojowego i wszyst-
kich urządzeń i ulepszeń, jakie w tamtejszym za-
kładzie kąpielowym wprowadzono po koniec roku
ubiegłego. — Broszura ta zawiera między innymi
dokładną statystykę chorób, leczonych ze skutkiem
w Iwonicy, opis urządzenia tamtejszego zakładu,
cen pobieranych za kąpiele i mieszkanie, najdogo-
dniejszych połączeń kolejowych itp. Gdyby ktoś
żądał jeszcze bardziej szczegółowych informacji, u-
dzieli mu ich najchętniej zarząd zdrojowy w Iwonicy.

Cześć ekonomiczna.

§ Budapeszt 25 maja. Stan zasiewów z dniem
20 maja: Powietrze w ogóle łagodne, ale brak
deszczów. Pszenica ozima przeciętnie średnia, jara
zadowolająca, żyto ozime znacznie lichsze od psze-
nicy, jęczmień ozimy w niektórych miejscach do-
bry, w innych zaś bardzo słaby. Owies lichej, tak
samo rośliny strączkowe. Tytoń ucierniał od posu-
chy. Wino i drzewa owocowe zadowolające.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU”

Wiedeń 25 maja. Zebranie stowarzysze-
nia urzędników pomocniczych w służbie rzą-
dowej z całego państwa uchwaliło rezolucję,
wyrażającą podziękowanie rządowi za chęć
uregulowania poborów i stosunków służbowych
tych urzędników i wzywającą posłów wszyst-
kich stronnictw, ażeby jeszcze w ciągu tej sesji
uchwalili potrzebne do tej reformy kredyty,
tak, iżby ona już z d. 1 lipca b.r. mogła wejść
w życie. Po zgromadzeniu wszyscy uczestnicy
jego udali się w zwartych szeregach przed ra-
tuszą i wzięli udział w odbywającym się tam
zgromadzeniu sng państwowych.

Wiedeń 25 maja. Dziś o 1 popołudniu
zebrała się Izba panów na posiedzenie; na po-
rządku dziennym między innymi drugie czyta-
nie ustawy wódczanej.

Rzym 25 maja. Jak donosi Agencja Ste-
faniego, Bresci zdradzał ciagle nadzieję, że
będzie jeszcze mógł uciec, i sądził, że towa-
rzysze jego dokładają wszelkich starań, aby
mu ułatwić ucieczkę. Jednakże w ostatnim
tygodniu, jak się zdaje, opuściła go ta na-
dzieja zupełnie i w tym stanie popchnął samo-
bójstwo. W celi jego znaleziono małe kartki,
wysławiające anarchię.

Petersburg 25 maja. Wydawnictwo *No-
woje Wremia* zawieszono na przeciąg jednego
tygodnia, z powodu umieszczenia artykułu w
sprawie rozruchów robotniczych.

Madryt 25 maja. W Motril, w Granadzie,
nastąpiło trzęsienie ziemi; wiele domów runę-
ło w gruz.

Rzym 25 maja. W miejscowości Caneo i
okolicy dało się uczuć silne trzęsienie ziemi.
Powstała z tego powodu wśród ludności wielka
panika.

HOTEL GEORGE.

Przyjechali dnia 25 maja. J. Krieser z Do-
liny. J. Rosenstok z Chodorowa. Dr. A. Segal i
dr. J. Taubenfeld z Drohobycza. J. Steinhart z
Tarnopola. Hr. K. Dzieduszycki z Jasionowa. J.
Bogusz i St. Bogusz z Podola ros. N. Stecki z
Welynia.

HOTEL FRANCUSKI

plac Maryacki — Lwów.
Pierwszorządny hotel z komfortem urządzony, pi-
lnejsza restauracja z pokojem do śniadani, cukiernia
w miejscu.

Przyjechali dnia 25 maja. M. Łojowski z Ro-
syi. A. Turkuł z Warszawy. E. Podobiński z Ra-

wy ruskiej. J. Illner z Schatzlaru. N. Gerlach, N.
Wiemmer i R. Gerlach z Wiednia. T. Kohler z
Toporowa. K. Patraszewski z Stanisławowa. N. Zie-
liński z Stryja. T. Bachynowicz z Czerniowca. F.
Huppenthalowa z Krakowa. O. Lechożyńska z Re-
menowa. A. Laborezyk i E. Czakowsky z De-
breczyna.

HOTEL EUROPEJSKI

ALBERT SZKOWRON
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 25 maja. JE. A. Jaworski
z Skwarzawy. J. Raszkowski z Tarnopola. K. Tar-
nawski z Kijowa. B. Włodek, M. Dolińska i A.
Schütz z Krakowa. J. Hentschel z Wiednia. P.
Dudziński z Kijowa. J. Trojan z Komarna. E.
Gutler z Maryampola. C. Winkler z Tryestu. J.
Lipsch z Szepetówki. J. Kubicki z Linczu. B. Rze-
szowski z Warszawy.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, nie bierze
też ona na siebie żadnej odpowiedzialności.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8-mej
Bilety wcześniej do nabycia w biurze Płohna.

Dr. Władysław Kruszyński

był lekarz kliniki prof. Gluzińskiego, długoletni sekun-
daryusz szpitala pow. na oddziale prof. Ziembickiego i
Ożyźwieca, ordynuje w sezonie letnim w **Lubieniu**
(Kąpiele siarczane) pod Lwowem.

Bardzo praktyczne w podróży — Niezbę-
dne po krótkim użyciu.
Badane przez władze sanitarne.
Atest, Wiedeń 3 lipca 1897.

Kalodont

niezbędny

KREM DO ZĘBÓW

Dobry środek do czyszczenia zębów nie powinien
się składać z części ziarnistych, które pomiędzy zę-
bami trzeszczą i powodują niebezpieczny drapię, co przy wie-
lu próbach do zębów się zdarza. Do racjonalnego
pielęgnowania zębów skutkował najlepiej od lat
z wielkim powodzeniem wprowadzony *Kalodont*,
który utrzymuje zęby (bez wszelkiego uszkodzenia)
czyste, białe i zdrowe.

SOMATOSA

(rozpuszczalne białko mięsne)

jest według zdania sławnych lekarzy „idea-
łem środka pożywczego” dla słabych
i chorych. Działa wzmacniająco na nerwy i
wytworza mięsny.

Na składzie w aptekach i drogueryach.
SZTUCZNE ZĘBY pojedyncze i całe szczęki w zło-
cie, metalu i kauczuku, przerabianie starych szczęk na
nowe i dopasowanie żel lub nieodpowiednio zrobionych,
wykonuje się w atelier techniczno-dentystycznym przy
ulicy **Kopernika 4**, vis-a-vis apteki Mikolascha.
Za dział techniczny *Wincenty Schneider*.

Zapytanie.

Często pytają się osoby, które wiele cierpiały na
ból zębów, dlaczego się to obecnie rzadziej zdarza, od
czasu, jak używają **Kosmin**. Skutek ten należy przypis-
ać antyseptycznej sile **wody do ust Kosmin**. —
Dzięki tejże zostają działają wzmożnione, tworzenie zgni-
lizny z pozostałości od potraw usunięte i w ten sposób
zapobiega się o ile możności wytwarzaniu się bólu.
Codziennie przez używanie w gatunku i skutku
nieodświeżonego **Kosminu** poleca się każdemu. Flakon
2 K., wystarczy na długo.

Dr. Wł. Maleszewski

b. asystent kliniki lekarskiej Uniw. Jag. ordynuje jak
lat dawnych w sezonie letnim
w **K. A. I. S. B. A. Z. I. E.**
do 20 kwietnia do 1 października Drei Staffeln Alte Wiesse.

SUBSKRYPCJA

na sztuk 2500 akcyi II em. krakowskiej Spółki
Tramwajowej po kursie 420 za akcyę nomi-
nalnej wartości koron 400 odbędzie się 28 i
29 b. m.

Prospektów i bliższych informacji udziela oraz
zgłoszenia do subskrypcji przyjmując

Dom bankowy i Kantor wymiany

SOKAL i LILIEN

Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery warto-
ściowe

wypłaca bez potrącenia prowizji lub kosztów

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akcyjnego

Banku hipotecznego.

Założony w r. 1853

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

pod firmą:

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1

poleca do ciągnięcia 1 czerwca b. r.

PROMESY

na całe i połówki losów państwowych z r. 1864go
po K. 12.00 za całe i po K. 7.00 za połówki.

Główna wygrana K. 300.000,

a względnie połowa.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja”
Prenumerata roczna K. 8.40 we Lwowie, K. 8.60
na prowincji.

Wiedeń 25 maja. (Giełda towarowa). Cu-

kier (spokojnie) 2475. Nafta galicyjska bez
zmiany. Spirytus 40-60. Tendencja słabsza.
Berlin 25 maja. (Zamknięcie giełdy). (Po-
dług obliczenia procentowego). Banknoty au-
stryackie 85-10. Spirytus 43-90.

A. Thierry prawdziwa maść z centyfolij



jest najsilniejszą maścią ściągającą, wywiera przez grun-
towne czyszczenie, usmierzające ból, szybko gojący skut-
tek, uwalnia przez zmniejszenie od obcych ciał wszel-
kiego rodzaju. Jest niezbędną dla turystów, kolarzy
i jeźdźców.

Do nabycia w aptekach.
Pocztą opłatnie 2 słoiki 8 K. 50 h. Próbną słoik za po-
przednią gotówką 1 K. 80 h. wysła wraz z prospektem
i spisem składów wszystkich krajów **Apotheker A.
Thierry's Fabrik in Regensburg bei Rohlisch-
Sauerbrunn**. Należy unikać naśladowań i uważać na
powyższy w każdym słoiku wypalony znak ochronny.

VICHY GRAND-GRILLE CELESTINS

50% tańsza od rodzimej.

Sporządzana pod kontrolą komisji
rzemysłowej Towarz. lekarskiego

Zakład fabryczny wód mineralnych sztu-
cznych pod firmą:

K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie

Do nabycia w aptekach i drogueryach.
Skład dla Lwowa: apteka J. Wewińskiego.

Celestus

w choro-
bach nerek, cierpie-
niach dróg moczow-
ych w dnie i cu-
krzycy.

Grande - Grille:

w kolkach wtró-
bnych i kamylach kół-
ciowych w zastojach
w zakresie organów
jamy brzusznej

Szczawnica

Zakład zdrojowo-kąpielowy. Pierwszorządna stacja kli-
matyczna. Sezon od 20 maja do 30 września. Urzą-
dzenia postępowe. Desinfekcja mieszkań troskliwa. Wo-
dy ze znanych ze skuteczności źródeł Józefiny i Ma-
gdaleny we wszystkich znacniejszych handlach i aptekach.
Zamówienia na mieszkanie przyjmuje Dyrekcja
Zakładu górnego.

F. Wiśniewski.

C. i k. uprzyw. woda do mycia dla koni.



Od lat 40 w stajniach dworskich, wojskowych i innych w użyciu, jako po-
siłek przed większym natężeniem i po tymże zadawany; przy zwinięciach,
zesztywnieniach ścięgien itp., usposabia konia do nadzwyczajnych wysiłków
podczas trenowania. — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, do
nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach Austrii.
Skład główny: **FRANC. JAN KWIZDA**
c. i k. austro-węg., król. rumuń. i ks. bułgarsk. dostawca nadworny.
Apteka powiatowa w Korneuburgu pod Wiedniem.

HANDEL HERBATY i KAWY

Edmunda Riedla

we Lwowie, plac Maryacki 10

HERBATE

zbiór majowy:

pół kl. Congo zł. 1-60

Souchong czarna 2- -

— zbiór majowy 8- -

Kayson czarna 4- -

Melange de Lond. 4- -

Wysiewki herba-
ciane 1-80

Wysiewki naj-
pszych herbat 1-60

polica najlepsze gatunki

o smaku czystym aromatycznym,
które rosły franko opłacono do
każdej stacyi pocztowej 4 1/2 kilogr.

w wozach:

Portorico 9- - pół kl. — 90

Cuba grubo-ziarno 9-50 — -

Ceylon zielona 10- - — 1- -

Ceyl. z. przednia 10-40 — -

Ceylon z. g. ziarno 10-75 — -

Ceylon ziel. perł. 10-75 — -

Mocca arab. arom. 10-75 — -

Jawa złota 10-75 — -

Opakowanie nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą.

HEINRICH LANZ, Mannheim.

Przeszło 3.500 robotników.

LOKOMOBILE do siły 300 koni

dla przemysłu i rękodzieln.

Obecnie najlepsza i najtańsza

siła ruchu.

Uznane najmniejsze użycie paliwa.

Produkcyja roczna:

około 1.500 lokomobil.

Zastępca: **EMIL HONIGMANN,**

w Wiedniu IX, Porzellangasse
Nr. 45.

KOCE

Nagrodzone na Wystawie Przyrodniczo-
Lekarskiej w Krakowie 1900 r. Medalem
złotym.

na łóżka z czys. i wełny owczej i wielbłądziej, kocyki dla dzieci koce dla
Zakładów hydropatycznych (zwane Gräfenbergske) wykonujemy dostawy
Rządowe, Krajowe i prywatne dla Szpitali, Internatów, Pensjonatów, Hotelu
i t. p. oraz wszelkie koce na konie.

Kęcka Fabryka sukna

ZAJĄCZEK i LANKOSZ

składy dla sprzedaży hurtowej i częściowej

we Lwowie ul. Teatralna 1. 3

w KRAKOWIE ul. Bracka 1. 5

Na żądanie wysyłamy koce okazowe.

Już wyszedł 3 i 4-ty zeszyt dzieła

Prof. Michała Lityńskiego

Wiek XIX w Obrazach historycznych.

Cena zeszytu 25 ct.

Cale dzieło zawiera popularną historię XIX wieku, bogato
ilustrowaną i obejmuje 10 zeszytów dwumiesięcznych. Zeszyty wy-
chodzą regularnie w odstępach tygodniowych. Składający zaraz przed-
płatę za całość płaci tylko 2 złr. i otrzyma dzieło w drugiej polo-
wie maja b. r.

Ekspedycja w biurze dzienników. St. Sokolowskiego Pałac
Hausmanne 9.

Ważny od 1 Maja 1901

najdokładniejszy rozkład jazdy p.
t. Kurjer kolejowy wyszedł z dru-
ku i jest do nabycia we wszystkich
księgarniach i biurach dzienników
po 12 ct. Kurjer kolejowy zawie-
ra prócz dokładnego spisu odjazdów
i przyjazdów pociągów osobowych i
pieszych, ceny biletów do wszystkich
stacji, odległość kilometrów, mapę
zgrupowaną kolei żelaznych pol-
gacy i Bukowiny, najtańsze po-
łączenia do miejsc kąpielowych i
wiele innych. Nakład Agencji dzien-
ników i inseratów S. Sokolowskie-
go, Lwów. Pasz Hausmana 9.
Kurjer kolejowy.

Ważne dla każdego!

Znakomitym produktem jest

DURATOR

Tymże nasmarowane podzeszwy (co 8—4
tygodnie raz) stają się o wiele trwa-
wsze, nieprzemakalne elastyczne i zatrzy-
muje obuwie i po dłuższym użyciu
dobrą formą.

Durator najlepiej został doświadczony
przez wojsko i różnych korporacjach
i został dopiero po dokładnym wy-
próbowaniu oddany do użytku. Żądać
należy wyraźnie **Durator**.

Cena flaszki blaszanej wraz ze sposo-
bem użycia 1 K. i 2 K. — Pocztą za
poprzednim nadesłaniem 1 K. 20 h.
franko, także w markach pocztow-
ych. Otrzymać można we wszyst-
kich prawie handlach korezennych i dro-
gueryach. Odsprzedający otrzymują rabat
Główna ekspedycja:

BUDAPEST, Julius Dobó

V. Lipót-korant 1/b.

Powidelka z Pomidorów

na zupełną puszkę 36 hal.

Marmolada truskawkowa 1 kg. 1 K. 60 h.

Marmolada morelowa 1 kg. 2 K.

Szparagi

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, tygodników, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich etc. czasopiśmie fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, prenumeratę na wszelkie pisma przyjmuje
A. Jędrzejko
Sokołowski
we Lwowie, Pałac Hausmana Nr. 9.
Koszty gratis.

Nowo założony skład płócien korczyńskich i białych gotowej, Lwów ul. Halicka 16 poleca chustki ręczne, ścielki, drelichy, dymy itp. Ceny stałe.

Wyborna kawa pół kilo 75 ct. „Syrus” ul. 8 Maja 1. 2 Lwów.

6 pokoi na pierwszym piętrze z wodociągami etc. zaraz do najęcia. Brajerowska 16.

Józefa Schustra koldry i materiały uznane wszędzie za najlepsze i najtańsze pracownia i skład, Lwów Kopernika 5.

2 kamienie dobrze procentujące, 9 lat wolności od podatku, po 5.000 zł dopłaty, korzystnie na sprzedaż lub zamianę. Bliska wiadomość u Adw. dr. Zygmunta Lisiewicza, Lwów Akademicka 1. 19.

Dwa buhajki simental do sprzedaży. Olsza — Monasterzyska.

Do intratnego handlu bez konkurencji poszukuje pożyczki tysiąc zł, lub spółniczek z kapitałem 1.500 złotych. Wiadomość Biuro „Impressa” Sykstuska 30, Lwów.

Kazania i nauki

śp. ks. Izaaka Issakowicza, arcybiskupa metropolitalnego ormiańskiego. Kazania i nauki na wszystkie uroczystości całego roku. Cena 3 zł. Kazania o Męce Pańskiej i Nauki przygodne. Cena 3 zł. Opisz nas, tudzież „Przypowieści Chrystusowe” Cena 2 zł. „Kazania niedzielne w przebiegu całego roku” Cena 2 zł. 2.60. „Kazania i nauki świętne i przygodne” Cena 9 zł. „Biblioteka kaznodziejsko-polska” wydana przez śp. ks. Arceybiskupa Izaaka Issakowicza i ks. Tomasza Dąbrowskiego. Tomów 4. Cena 7 zł. Nabyć można w drukarni Narodowej Lwów, Kopernika 9.

Najpraktyczniejsza **KUCHARKA** Florentyna i Wandy, część I, część II. **Pieczenie ciast. Smażenia konfitur.** Kadze po 60 ct., z przesyłką pocztową 1 K. 32 h. Drukarnia Narodowa, Lwów, Kopernika 1. 9.

Dla amatorów „Antique” srebrny zegar z orłem polskim — egzemplarz drugi znajduje się tylko w muzeum Gołuchowskiem w Wielk. Ks. Poznańskim jest do nabycia. Blizsze szczegóły skrytka pocztowa Nr. 94. Lwów.

Dobre zagospodarowany folwark koło Przemyśla, 690 morgów z lasem, dwór budynki dobre, inwentarz żywy i martwy, obsiewy gotowe.

Folwark 100 morgów koło miasta Przemyśla.

Apteka rentowna, w większym mieście do sprzedaży. Biuro wywiadowcze J. Poliński, Lwów, Pałac Hausmana 1. 5.

Halicka 20 — III piętro, dwa pokoje frontowe z kuchnią, strychem i piwnicą zaraz do wynajęcia.

Agronom z kaucją, obznajomiony z gospodarką lasową, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia „Z. B.” poste restante Lwów.

Poszukuje na lato pomieszkania (dwa pokoje, kuchnia w dworcu wiejskim. Pożądane bliskość Lwowa, koni do rozporządzenia i kąpiele rzeczne. W razie podobania się miejscowości, możliwe kupno folwarku. Zgłoszenia pod J. W. Zadurów — Lwów, ul. Akademicka 5.

Uczeń do handlu, młodzieniec z dobrą nauką, posiadający, posiadający rodziców, zamieszkałych we Lwowie, znajdzie umieszczenie w handlu płócien i bielizny **Jana Riedla** we Lwowie.

Poszukuje folwarku na zamianę na kamienicę bardzo piękną. Wiadomość u właściciela, ulica św. Zofii 10, Lwów.

Czekoladę znakomitą

pół kg. po 70 ct. 80 ct. i 1 złr., oraz **CACAO odłużone** w puszkach blaszanych po 40 i 75 ct. poleca

H. TRETER

fabryka parowa czekolady i cukrów Lwów, plac Maryacki 1. 7

(róg ul. Kopernika).

Listy zastawne, obligacje i losy przegladamy bezinteresownie. Polecamy naszą firmę do wszelkich transakcji wchodzących w zakres kantoru wymiany. Losy sprzedajemy na spłaty miesięczne z prawem do wygranych po złożeniu pierwszej raty. Ubezpieczanie losów. Wypłata kuponów. **Dom bankowy Wiktor Chajes i Sp.** Lwów, ul. Sykstuska 8.

Brzechowice, willa o kilku pokojach, pięknie położona, korzystnie do sprzedaży. Ul. Kopernika 18, II p.

KAWA prosto z Hamburga.

4 1/2 kg. netto **opatnie** za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Pod gwarancją najlepszy towar.

SANTOS bardzo dobra . . . Koron 7.60
AFRYK, MOCCA perłowa . . . 8.25
SALVADOR, zielona znakom. . . 8.15
CEYLON, nieb. ziel. znakom. . . 10.95
ZŁOTA JAWA, żółt. bar. dobra . . . 10.80
PERŁOWA, najlepsza . . . 10.85
MOCCA arabska, aromatyczna . . . 13.10
Cennik wraz z taryfą cłową gratis.
Ettlinger & Co. Hamburg.
S. P. 29 XII.

HEMOROIDY

natychmiastowa ulga i radykalne wyleczenie przez użycie

MAŚCI i PIGULEK Dra Lebel

w Paryżu.

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha i Wewidzkiego. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

PASAŻ HAUSMANA

Lwowska

FOTO-PLASHICON

(46 razy premiiowane)

Od 1/2 — 1/3 do widzenia

Wspaniała wędrownka przez HISZPANIĘ

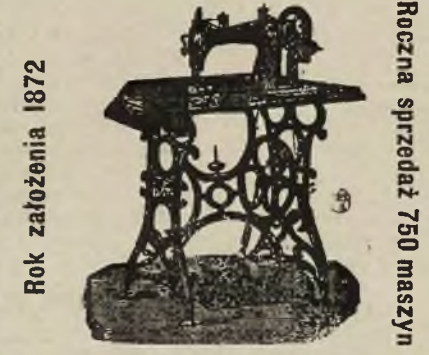
Wstęp 10 centów.

Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Mastowski.**

Józef Iwanicki

HANDEL MASZYN DO SZYCIA

Lwów, Hotel Żorża.



Roczna sprzedaż 750 maszyn

Sprzedaż, zamiana i naprawa maszyn do szycia, części składowe: nici, oliwa, igły itp. Maszyny sprowadzane tylko pełnymi wagonami z najlepszych fabryk zagranicznych i wiedeńskich. — Nie wysyłam agentów dla balamucenia P. T. Odbiorców. — Agenci chodzą po domach tylko z fabryk żydowskich i dostają za sprzedaż różnej maszyny 10 zł, a za nożną 20 zł, a odbiorcy za to lichy i drogi zapłacą towar. — Każdy handel, mający dobry towar i miarę ceny, mający w wysyłce nie może.

200 maszyn do szycia jest zawsze na składzie do wyboru. Najlepsze do haftu ratami 77 zł., gotówką 70 zł.

Józef Iwanicki

mechanik i specjalista, Lwów, Hotel Żorża.

Proszę żądać cenniki.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można

szkół francuskiego pod gwarancją

szkół **Eugeniusz Wecker-**

Wnęć, Lwów, ul. Chocimskiej 1. 5.

I piętro, drzwi 13. Osobny kurs dla wędrowników i równocześnie w nauce u

dział biurowych w znanych warunkach

z 10 umiarkowanych cenach sprzedaży

niy na maszynach, jakich się do

skrajania całej tkaniny, wypróbowania

stwierdzania najściślejszej dokładności

Zamówienia na prowincję natężam

się odwrotną pocztą.

ARTUR KOSCIK

(SYRIUSZ)

Lwów, ul. Zamaratynowska 1. 11

(dom własny), ul. Trzeciego Maja 1. 2.

poleca wyborne **kawy** wprost z Ameryki

pół kilo od 75 ct. Najlepsze **herbaty**

pół kilo od 1.50, **koniki** kuracyjne od

1.80 but. **Rum** najlepszy od 1.20 1/2 lit

Kakao holenderskie pół kg. 1.80.

SŁUŻBĘ

wszelkiego rodzaju, tak męską jak i

żeńską, dostarcza

Biuro K. Pietruskiego

Lwów, ulica Sykstuska 26.

Nowo otwarty Dział Fotograficzny

Drogueryi

Piotra Mikolascha i Sp.

we Lwowie.

KODAKI

wszelkich systemów.

APARATY

ręczne i statywowe.

Płyty Sumier'a, Schleusne-

ra i francuskie „Marque de l'Etoile”

Papiery bromowe M. P. G.

Papiery celodolnowe Kurza.

Wszelkie przybory do fotografii.

Chemikalia w patronach i angielskie w pastylkach (Tabloid)

po cenach fabrycznych.

Pierścionki

zarczynowe, obrączki

szpilki ślubne, srebro stoło-

we (urzędowo cechowane)

kompletne wyprawy w kaset-

kach oraz wszelkie biżuterie

poleca **Jan Jarzyna**

jubilier, Lwów, Hotel

Europejski.

Tylko

I-Szorstny zakład

chemicznego

czyszczenia, odnawia-

nia i prasowania z na-

prawą ubiorów męskich i

damskich Szymona Weiss

ul. Kopernika 1. 12.

Pochwalne listy z wszelkich stron.

POMOCNIK HANDLOWY

znajdzie umieszczenie

w Handlu płócien i bielizny

JANA RIEDLA

WE LWOWIE.

MAJĄTEK

śliczny i intratny do 1000 morgów, bli-

sko granicy Pruskiej, piękny pałac piętr.

park, ogród, budynki mur., stawów ry-

bnych 280 m., łąk przeszło 100 m. blisko

Naśladownictwo zastrzeżone przez markę i próbkę



Sól żołądkowa

FARBY POKOSTOWE

Carbolineum „Avenarius”

Patentowane mineralne farby fasadowe

trwale na działanie powietrza. (Skład dla Galicji i Bukowiny).

Tektura ogniotrwała, Płyty izolacyjne, Ter, Cement, Gips, Pochodnie,

Pasy maszynowe skórzane, konopne, surowe i napuszczane. Węże gumowe, Płyty gumowe, Asbest, Płyty asbestowe, Tektura, Metal do wylewania panewek, Cyna, Ołów, Rury ołowiane, Rury cynowe, Linewki druciane, Konopie włoskie i krajowe, Klaki, Knoty do panewek, Bawełna do czyszczenia. Tłuszcze do transmisyj, Oliwy do maszyn, Oliwiarki, Koneweczki do gaszenia ognia i do pojenia koni, Węże konopne zwykłe i gumowane, Gaza na pytle do młynów jedwabna we wszystkich grubościach i szerokościach, Kasy i kasetki żelazne ogniotrwałe i pewne od włamań, Wyżymaczki i t. p.

Wyłączny skład dla Galicji i Bukowiny

Lakierów angielskich

powozowych, do szlufowania, do podłóg, na skóry, żelazo, firm Wilkinson, Heywood, Clark i Nobles, Hoare w Londynie.

GLÓWNY SKŁAD znanych w całym kraju niezawodnych

ZAPALEK SZWEDZKICH

najlepszych i najpraktyczniejszych zapalek dla domów prywatnych, kawiarni, restauracji itp., itp.

poleca po cenach możliwie najniższych

Alojzy Hübner, Lwów, Rynek liczb 38.

Wyczerpujące CENNIKI, które wydają dwa razy do roku do 30.000 egzemplarzy, służą do dyspozycji bezpłatnie.

Obszerną broszurę

o Truskawcu wysyła

na żądanie

Z a r z ą d.

W pierwszym i trzecim sezonie o 30 procent taniej.

W TRUSKAWCU

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem

reumatyzm, podagra, otłłość, choroby nerkowe i pęcherza, astma, ischias, choroby kobiece, choroby sercowe i żołądkowe.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt

podać do wiadomości że najlepsze

Piwo okocimskie

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Wulfia Toepfer, ul. Trybunalska 12.

A. Laskowski Kopernika 30.

Adler M., plac Akademicki.

Agid Jakob, ul. Krakowska 25.

Baranicki, Hotel pański, Grodecka.

Belgel K., plac Chocimzyny 1.

Drucker J., ul. Grodecka.

Fried Jakob, Rynek 13.

Garfunkel O., ul. Sykstuska 2.

Herold A., ul. Sykstuska 14.

Hellwig Edward, ul. Kopernika.

Ilkows M., ul. Halicka.

J. Dostal Lyczakowska 122.

Kell A., ul. Kopernika.

Kostkiewicz A., ul. Walsowa

Kessler D., ul. Pańska.

Kraus A., ul. Skarbowska.

Kreindler J., plac Bernardyński.

Lemel S., ul. Grodecka 54.

Ludwig J., ul. Krakowska 7.

Löwenheek J., ul. Trybunalska 4.

Opaciński W., ul. Grodecka.

Makowski K. Krasińskich.

Nowożeniuk J., ul. Kopernika 4.

Naszkiewicz J., ul. Kopernika.

Mussenblatt H., ul. Leona Sapiehy.

Pomeranz M., Rynek 7.

Przybylski K., ul. Trybunalska.

Prokasz J. ul. Łyczakowska.

Pietrzycki E., ul. Pańska.

Reich S., Rynek.

Rothberg A. ul. Kazimierzowska.

Rudziński A. Restauracja kolejowa.

Rack S. Pl. Bernardyński.

Rothberg M., ul. Grodecka (Bema).

Schleicher L., ul. Jagiellońska 4.

Sonnenstein A., ul. Grodecka.

Saizberg H. Kazimierzowska.

Skulski M., ul. Pańska.

Schall S., ul. Kazimierzowska.

Schapiro S., Rynek.

Susman Saul, Karola Ludwika

Schwarzer Oskar, ul. Grodecka

Stelmachow Jan, Chocimzyna 6.

Wollisch J., ul. Grodecka.

Ważny Jan, ul. Czarneckiego.

Zukiermann J., Zimorowicza 18.

Zukiermann S. ul. Leona Sapiehy.

M. Michalski, ul. Żółkiewska.

Dostal J., Hotel de Laus.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp.

OZYASZA WIKSLA i Syna

ul. Bogusławskiego 1. 13. Telefon Nr. 6. Skład piwa faszkowego u p.

S. WIESERA ul. Sykstuska 1. 14.

Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy piwo okocimskie sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedawcy obcego piwa pod marką okocimską.

Jan Götz, browar w Okocimie.

Maryówka

Sanatorium i zakład wodoleczniczy

3 km. od Lwowa, telefon miastowy Nr. 572.